

Ryc. 180.

Skala 1:100 000

JÓZEF GÓROWICZ (Lipinki k. Biecza)

BUDOWNICTWO WSI LUTYŃSK¹⁾.

Za czasów pańszczyzny wieś Lutyńsk liczyła 44 gospodarstw, które do dzisiejszego dnia rozdrobniły się bardzo i jest ich obecnie 314. Obszar gruntu wynosi 1403,31 ha, z czego $\frac{2}{3}$ przypada na grunta orne i łąki, a $\frac{1}{3}$ na nieużytki (jeziora, błota, piaski).

Wieś rozbudowała się na lewym brzegu Horynia, na wzgórzu piaszczystym, którego wzniesienie nad poziomem morza waha się od 140 — 148 m. Jego część południowa tworzy od strony zachodniej stromą ścianę; najwyższe miejsce wzgórza — Cygańska Góra dominuje nad całą okolicą.

Na granicy wsi, w stronie wschodniej, płyną dwie większe rzeki, Horyń i Słucz. Brzegi mają niskie, lecz strome, dno piaszczyste, dochodzące w niektórych miejscach do 8 m głębokości. Płyną leniwie, tworząc liczne zakręty i stałe podmywają brzegi, zmieniając prawie każdego roku koryto. Rzeki te wskutek ciągłych wylewów potworzyły liczne zagłębienia wśród łąk, tak w stronie zachodniej, jak i wschodniej. Zagłębienia te biegną równolegle i spełniają rolę

¹⁾ Fragment monografii wsi poleskiej Lutyńsk gm. wysockiej, pow. stolińskiego.

odwadniających kanałów. Mają one w niektórych miejscach po kilkanaście metrów głębokości, a szerokości średnio 15 m.

Gleba na ogół jest mało urodzajna. Znaczny odsetek stanowią grunta piaszczyste, które ciągną się dookoła wioski, a w latach posusznych dają marne plony. Najwięcej pól uprawnych znajduje się w stronie zachodniej, poza łąkami podmokłymi, na języku wyżyny wołyńskiej. Gleba na tych polach jest też piaszczysta, ale urodzajniejsza ze względu na domieszkę gliny. Przy domach ciągną się ogrody o glebie szarej, a w wilgotniejszych miejscach nawet czarnej, przypominającej ciemny piasek, lecz dość spójny. Są to prawdopodobnie tzw. — szczyrki, powstałe z piasków morenowych, które zawierają zawsze pewną domieszkę gliny, a zabarwienie jaśniejsze lub ciemniejsze, zależnie od ilości próchnicy.

Według wierzeń dokonanych w sierpniu 1932 r. podłożem geologicznym wsi są ility, znajdujące się dość głęboko pod powierzchnią ziemi. Jedynie u stóp pagórków piaszczystych występują one płycej i tam je ludność kopie, używając do bielenia domów po zaprawieniu na kolor zielonkawy. Najwięcej iltów wydobywają w stronie południowej, gdzie kopią również czerwony piasek używany do wysypywania podwórza i podłogi w mieszkaniu. W stronie zachodniej znajduje się w wielkiej ilości glina żółta, używana przez mieszkańców do wyrobu cegieł.

Wieś Lutyńsk dzieli się na dwie części połączone ze sobą groblą usypaną wśród podmokłych łąk. Część wschodnia, starsza, ma kształt ulicówki; zachodnia powstała po komasacji przeprowadzonej w r. 1936, rozbudowała się przy głównym trakcie Stolin—Sarny, tworząc typ wsi rozproszonej. Wieś dzieli się na dzielnice, które przyjęły nazwy uroczysk, bądź też rodów, które w danym miejscu osiadły; we wschodniej części wsi, idąc od południa: Lubosznia, Tura, Ostrów, Nowosiółki, Wołosze, Szynkary, Orochy, Zagórze, Jaślica i Połosa. W zachodniej części wsi, idąc traktem z północy na południe, mamy po prawej stronie: Zasieki, Poprzeczki, Szyjkę, Kamienuchę, Chlewiszczce, Koszary i Brzezinę Szeroką, a po lewej: Zamostek, Kanałbród, Mostecką, Podlipskie i Brzezinę Wąską.

Domy, budowane z drzewa, stoją zazwyczaj szczytami od drogi. Nowsze chaty mniej więcej od r. 1927, budowane są już frontem do drogi; wielu gospodarzy trzyma się jednak starej tradycji i budują tak, jak dawniej. Poza każdą chatą ciągną się w głąb budynki gospodarcze, a ostatnim budynkiem jest stodoła, przybudowana zawsze pod kątem prostym. Wejście do chat znajduje się najczęściej od strony południowej, choć bywają chaty z wejściem od północy, lub zachodu.

Do najstarszych, a zarazem najprymitywniejszych typów budowlanych należą s z a ł a s y p a s t e r s k i e. Są one mało znane mieszkańcom Lutyńska, gdyż tak pola, jak i łąki mają dobry dostęp, i nie leżą w zbyt wielkiej odległości od wsi. Budowali je dawniej tylko pasterze, wypasając bydło gromadnie. Szałas ten zwał się *stanok*. Był to właściwie dach oparty o ziemię, a jego krokwie przywiązywano do czterech kołków wbitych w ziemię. Dach ten pokrywano słomą lub czeretem. Tylony otwór był również założony słomą lub czeretem, a przedni służył jako wejście. *Stanki* zniknęły z chwilą przeprowadzenia komasacji gruntów w r. 1936, kiedy przestały istnieć łąki gromadzkie, a wraz z tym gromadne wypasanie bydła.

Podobne daszki stawiają nad piwnicami (*pogreb*). Piwnica taka to właściwie dół wykopany w ziemi obok domu. Ściany i pował (*stola*) wyłożone są drzewem. W powale jest otwór przykryty drzwiczkami. Schodów nie ma; chcąc wejść do środka, chwytają się rękoma za belki z boku otworu i opu-

szczają się na dół. Nad piwniczką, dla ochrony przed zimnem i deszczem, budują daszki kryte słomą lub czeretem.

Właściwa piwnica (*loch*) jest podobnie zbudowana jak *pogreb*, tylko z znacznie obszerniejszą, a wierzch pokryty jest darnią. Ponad tym wznosi się zazwyczaj dach. Do środka prowadzą schodki, oraz podwójne drzwi; *pogreby* i *lochy* znajdują się zawsze w pobliżu domów, na podwórku.

Niedaleko od piwnic budują zazwyczaj *stodoły* (*gumno* lub *umno*). Ściany zbudowane są z okrągłych belek, które wpuszczają zaciosanymi końcami w łątki. Na rogach wiążą ściany w węgiel (*uhol*). W połowie węższych ścian wkopują w ziemię wysokie, dębowe słupy u góry rozwidlone, zwane *sochy*. Na *sochy* te ułożona jest belka, zwana też *suwołok*. Na belce tej opierają *krokwie*, które na spodzie mają wcięcia, aby pasowały do ściany. Do krokwii przybite są poprzeczne *łaty*. Na łąty kładą poszycie dachu z czeretu lub słomy. Snopki czeretu lub słomy nazywają *kulikami*, a czynność poszywania dachu określają: *zyć kulikami*. Poszywają dachy jeszcze w ten sposób, że słomę układają na łątach kłosami do góry, a dół wyrównują łopatą, aby zrównać słomę. Każdy rząd umacniają tyczkami brzołowymi. Ten sposób poszywania zwie się *szyciem pod łopatę*. Kalenice (*rebień*) pokrywają paździorami (*kostrycą*) i umacniają „kozłami” brzołowymi, zbijającymi na krzyż drewnianymi kołkami. Gumno, wewnątrz składa się zazwyczaj z dwóch albo trzech przegród. Środkowa stanowi klepisko (*tok*) ubite z gliny. Przegrody (*zastronki*) po obu stronach klepiska odgródzone są niskimi ścianami i służą do przechowywania słomy i siana.

Do gumna przybudowana jest *szopa* na narzędzia rolnicze.

Chlewy są tak zbudowane, że każda sztuka bydła rogatego ma swoją przegródkę oddzielnie zamykaną, gdyż bydła tutaj nie przywiązują ze względu na niebezpieczeństwo pożaru. Jedynie konie mają wspólny *żłob* i *jaśle*. Niektórzy zaś przybudowują do stodoły najpierw chlew, a potem szopę. Trzy te budynki łączą się ze sobą pod kątem prostym w ten sposób, że jedno ramię tworzy stodoła, a drugie, dłuższe, szopą i chlew.

Dla gęsi i świń budują chlewiki oddzielnie i w pobliżu domu mieszkalnego.

Do przechowywania większych zapasów zboża, mąki, płótna, sukna, a także drobniejszych narzędzi rolniczych, budują bogatsi gospodarze — zazwyczaj naprzeciw domu mieszkalnego — oddzielną szopę z drzewa okrągłego, często z małym okienkiem — *klet'*.

Dom mieszkalny (*chata*) stawiany jest szczytem do ulicy. Budując chatę, wbijają najpierw cztery narożne pieńki zwane kłódkami. Na kłódki kładą podwaliny (*podruby*) z drzewa twardego, przeważnie dębowego. Na podrubach układają ściany (*sciana*). W starszych chatach ściany są z okrągłaków, o węglach wystających, a w nowszych, poczynawszy od około 1918 r., belki są rżnięte z dwóch stron tzn. zewnątrz i wewnątrz. W miejscach, gdzie belki mają się stykać ze sobą, jest zawsze w górnej belce wyżłobienie, w które wchodzi wypukłość dolnej belki. W starszych chatach robiono wyżłobienie w dolnej belce, a górna była wypukła. W wyżłobienie wkładają mech (*moch*) dla uszczelnienia. Węgły w nowszych chatach oberżnięte są równo ze ścianami i zowią się *zamki*. Na zewnątrz są niekiedy szalowane i wtedy zowią je *szalowane zamki*. Ściany, w których mają być wyrżnięte drzwi i okna, są zbijane drewnianymi kołkami (*tyblowane*). Po ułożeniu odpowiedniej wysokości ścian (w nowszych chatach 2,70, a w starszych tylko 2 m) kładą poprzeczne belki pod powałę (*stola*). Na belki te układają deski, heblowane od strony wewnętrznej, a na to kładą dookoła jeszcze cztery belki — *zapiasocznik*. Następnie wysypują powałę ziemią i piaskiem. Na za-



Fot. Zb. Dmochowski

Ryc. 181. Lutyńsk. Chałupa P. Ogrodnika-Szynkara.

piesoczniku umocowują krokwie. W niektórych chatach, oprócz *zapiesocznika*, kładą jeszcze raz dookoła cztery belki — *plotwie*, które wystają na zewnątrz, poza *zapiesocznik*. Do nich przymocowują krokwie, które swymi końcami opierają się o *plotew* i nie wystają w dół. Na krokwie przybijają poprzeczne *łaty*.

Dach kryty jest zazwyczaj słomą. Nowsze chaty kryją dachówką (*czerepica*), *gantami*, deskami i blachą (r. 1927). Strych nazywają *górá* (*wylez na chatu, na oru*). Spotyka się również nazwę *czerdak* (*na czerdaku*).

Szczyty są dwojakiego rodzaju: proste oraz złamane. W szczycie złamanym rozróżniają dwie części: właściwy szczyt i podcienie zwane *pryczółok*.

Kiedy zrąb chaty jest już postawiony i nakryty dachem, wkopują pod *podrubypale* (*sztempale*) aby wypełnić przestrzeń między *kołodkami*. Dookoła *sztempali* podsypują ziemię i oplatają płotkiem z łoży, albo okładają opólkami z desek. Nazywają to *przyźbą*.

Po ukończeniu chaty zawożą ziemię wewnątrz, ubijając w sieni i kuchni *tok*, a w izbie kładą podłogę (*podłoa*).

Chata składa się zazwyczaj z trzech lub czterech części. Pierwsza, to sień, z której wchodzi się do izby. Jest to kuchnia i izba zarazem. Z drugiej strony sieni znajduje się podręczny spichlerzyk (*wyściopka*). Część sieni naprzeciw wejścia, odgradzona przepierzeniem, nazywa się *komora* i służy częściowo jako magazyn na zboże, a częściowo jako sypialnia dla młodych z braku *kleti*. Chata taka ma 17—18 arsz. (12 m — 12,78 m) długości, a 8 arsz. (5,86 m) szerokości. (Wymiary poszczególnych części chaty: sień z komorą 5 × 8 arsz. (3,55 m × 5,68), *wyściopka* 4 × 8 arsz. (3,24 m × 5,68), izba 8 × 8 arsz. (5,68 m × 5,68).

Nowsze chaty budowane od r. 1927, po wielkim pożarze, który strawił prawie połowę wsi, mają z jednej strony sieni *wyściopkę*, a z drugiej kuchnię i izbę. Chata taka ma 21—22 arsz. długości (14,91 m — 15,62 m), a szerokości także 8 arsz. (5,68 m). *Wyściopka* i sień są tej samej wielkości co i w starych chatach, a kuchnia i izba zajmują przestrzeń 12 × 8 arsz. (8,52 m × 5,68). Przestrzeń ta przedzielona jest na dwie połowy. Kuchnia jednak bywa mniejsza, a izba większa.

Najnowsze chaty, których typy występują już od r. 1930, a więcej takich chat powstaje po komasacji w r. 1936, składają się z kilku izb. Środkiem biegnie sień tylko do połowy, a poza nią, w drugiej połowie, znajduje się kuchnia. Z pra-

wej i lewej strony są po dwie izby. Przed kuchnią jest przybudówka, przez którą prowadzi wyjście z kuchni, a która służy jednocześnie jako *wyściopka*. Z sieni prowadzą wejścia tylko do izb.

Drzwi (*dwiera*) opatrzone są w zawiasy (*zawiesy*). Zamykają się na haczyki zwane *zaszczepka*, albo na *klamki*.

Okna na zewnątrz opatrzone są w *okiennice*. W starszych chatach bywają ze słomy, w nowszych tylko z desek. Stare chaty mają okienka małe, z czterech szybek, nowsze z sześciu, a nowoczesne mają okna duże, składające się z dwóch szyb podłużnych i jednej, u góry poprzecznej.

Po wykończeniu chaty z zewnątrz i wewnątrz przystępują do budowy *pieców i komin*a. Kuchenny piec zwią *piecz*. Spód tego pieca budują z drzewa. Są to właściwie dwie ścianki (*opieczek*) przylegające do ścian mieszkania i tworzące razem czworobok, przymocowany za pomocą kołków lub gwoździ. W celu wykorzystania przestrzeni wewnątrz czworoboku (*podpiecza*), wyrzynają otwór w przedniej ścianie *opieczka*, chowając tam przeważnie kury. Na powale *opieczka*, zbudowanej z grubych desek, stawiają piec z cegły, który zajmuje $\frac{1}{4}$ część kuchni. Spód pieca, na którym rozpała się ogień nazywają *czeriń*. Nad nim wznosi się sklepienie zwane tutaj *sklepowaniem*. Wewnętrzna jego część nazywają *podniebienie*, zaś otwór do pieca *czeluśnik*. Zatykają go drewnianym lub blaszanym czworobokiem (*zasłonka*). Część pieca przed *czeluśnikiem* zwię się *prypieczek*. Ponad przypiekiem znajduje się okap zwany tutaj *kominem*. Często jedna czwarta część przypiecka odgradzona jest małą ścianką. Część ta zwię się *kominkiem* i służy do oświetlania kuchni szczapami. Po przeciwnej stronie przypiecka jest jamka do przechowywania żaru.

W kurnych chatach brak jest nad piecem okapu, a dym wychodzi przez *czeluśnik* na izbę, a stąd otworem w ścianie (*dymnik*) do sieni.

Piec w izbie służący do ogrzewania, nazywają *rub*a. Podwaliny pod ten piec dają także z drzewa. Budują go dość daleko od ściany, aby przestrzeń między ścianą a piecem wykorzystać do spania.

Na strychu budują komin, który łączy się z piecem kuchennym i pokojowym przy pomocy skośnych przewodów (*leżaków*). Zasuwek w piecach, dla przetrzymywania ciepła, nie ma, tylko w leżaku są otwory (*lufty*), które zakładają krążkami, podobnie jak na płytach kuchennych.

Dawniej oświetlano izby tylko łuczywem. W chatach o jednej izbie palono łuczywo na kominku. W chatach o kuchni i izbie, ażeby oświetlić drugą izbę, robili w ścianie otwór, w który wkładali łopatkę i na niej palili łuczywo. Później zaczęto robić otwór w powale i wstawiano w ten otwór rurę z drzewa, rozszerzoną u dołu, łącząc ją z kominem, albo wyprowadzając prosto ponad dach. Wewnątrz i zewnątrz rura ta była wylepiona gliną. Łuczywo palono na żelazkach przyczepionych do rury. Rura wraz z żelazkami zwana *świetlacz* albo *świetłolka*, nie tylko oświetlała izbę w długie wieczory zimowe, ale także dawała ciepło. Po *świetlaczach* drewnianych zaczęto sporządzać je z worka. Górną część zwano *mieszok* a dolną, na której palono łuczywo, *żelazka*. Dolna część mieszka rozpięta była na drewnianej obręczy.

Obecnie ten sposób oświetlenia wyszedł już zupełnie z użycia zastąpiony najpierw przez małe blaszane lampki zwane *gaźniczkami*, albo *wołczkami*; obecnie już w każdej chacie jest lampa, natomiast kominki spełniają nadal swą rolę.

Chaty nie grodzą dookoła, lecz całe obejście gospodarskie w ten sposób, że płot biegnie między chatami od jednej do drugiej, a szczyt jest wolny. Ludność tutejsza rozróżnia kilka rodzajów płotów a to: *tyn*, *parkan*, *płot*, *plecienia* i *laska*.



Fot. Zb. Dmochowski

Ryc. 182.

Tyn jest robiony z grubych, nieociosanych połówek pali, wbijanych lub zakopywanych w ziemię, a u góry rozszczepionych i łączonych klinami poziomymi. *Parkan* albo *zabor* składa się ze sztachet przybijanych do dwóch poziomych żerdzi. *Płot* jest robiony z żerdzi przybijanych poziomo, za pomocą drewnianych gwoździ, do pali wbitych w ziemię, lub przywiązywanych przy pomocy brzoźowych lub wierzbowych oliwek (skrętek). *Plecienia* jest to płot z chrustu pleciony poziomo. *Laska* albo *leska* jest to płot z patyków zakładanych pionowo, na przemian, około trzech poziomych żerdzi.

Z ulicy do podwórka prowadzi *brama* dla wozów i bydła, dla ludzi zaś jest obok mniejsza bramka tzw. *furtoczka*. Tak brama jak i furtoczka otwiera się na biegunach. Jest to pień z bocznym odgałęzieniem. Biegun wchodzi w wydrążony pień (*wieria*). Górny koniec bieguna jest zakończony ostro i wchodzi w wydrążenie we wieriach, dolny natomiast spoczywa na wystającej części wieria.

Studnię (kołodyś) buduje zazwyczaj kilku gospodarzy razem, niedaleko ulicy w takim miejscu, aby wszystkim, którzy ją budowali, było wygodnie czerpać wodę i poić bydło. Budują ją w ten sposób, że na dnie umieszczają skrzynię (*skrynia*) z grubych desek, które wpuszczają w cztery słupki drażnione do tego celu (*uszaki*). Dolne i górne deski przechodzą przez uszaki na wylot zrobionymi w tym celu otworami. Poza uszakami wbijane są, w wystające części desek, kołki dla wzmocnienia całej skrzyni. Na skrzyni tej ustawiają w narożnikach cztery słupy, które wystają ponad poziom ziemi mniej więcej na jeden metr. Poza te słupy układają cembrowiny (*cembryna*). Co druga cembrowina ma wycięcie, w które wchodzi słup. Zowią je *cembryny z porożkami*. Nad poziomem ziemi wiążą cembrowinę w węgiel, albo objijają deskami.

Wodę czerpią przy pomocy żurawia, który składa się ze słupa rozwidłonego u góry (*socha*), w rozwidlenie to wchodzi kłoda pozioma (*kołowrót*). Porusza się on na osi zwanej *klucz*, która przechodzi przez obydwie końce rozwidleń sochy i kołowrotu. Od cieńszego końca kołowrotu zwisa żerdka zakończona hakiem (*kruk*), do przyczepiania wiadra.

Z innych budynków w Lutyńsku, wymienić należy jeszcze wiatraki. Poszczególne części wiatraka zowią się następująco: *wał*; na nim umieszczone są na zewnątrz śmigi. Każda śmiga zaopatrzona jest w ramy — *łopaty*, nakłada się na nie cienkie deseczki — *napiery*. Wewnątrz młyna znajduje się koło z drzewa sosnowego, zaopatrzone w grabowe zęby (*palce*). Koło to obraca rodzaj walca trybowego (*sześciernia*) składającego się z dwóch krążków (*krużki*), górnego i dolnego, połączonych ze sobą drewnianymi słupkami (*ceuki*). Na sześcierni znajduje się kółko zębate, obracające żelazne wrzeciono (*wereciono*) i podtrzymujące przy pomocy paprzycy (*papryca*), górny kamień (*wierchniak*). Dolny kamień zwie się *spodak*. Nad kamieniami znajduje się kosz. Młyn obracają przy pomocy belki zwanej *dyszal*, a przyrząd służący do ciągnięcia dyszla zowią *baranem*.

JANINA BOCZKOWSKA

W SPRAWIE DATOWANIA MURÓW OBRONNYCH WARSZAWY

W związku z pracami przy odsłonięciu murów Starej Warszawy rozwinęła się dyskusja prasowa poruszająca m. i. sprawę czasu powstania całych obwarowań, jak i poszczególnych ich partii. To uzasadnia potrzebę rewizji poglądów Maksymiliana Barucha wygłoszonych w najobszerniejszej pracy jaka istnieje o murach Starej Warszawy (Warszawa średniowieczna. Dawne mury warowne miasta Starej Warszawy. Warszawa 1929, Biblioteka historyczna im. T. Korzona nr 21, str. 83), tym bardziej iż choć się ukazała niemal 9 lat temu, nie doczekała się krytycznej oceny.

Materiał źródłowy, o który autor oparł się stanowią przede wszystkim przywileje m. st. Warszawy, opublikowane przez Wierzbowskiego¹⁾. Takie źródła jak księgi ławnicze, czy też akta radzieckie, wizytacje i lustracje, jako dotyczące czasów późniejszych będą tu mniej ważne. Pozostają więc właściwie tylko przywileje, z których Baruch przytacza w swojej książce całe wyjątki łacińskie ponieważ akta te są fundamentem całej kwestii. Interpretacja jego nasuwa jednak poważne zastrzeżenia, miejscami jest nawet błędna, a co za tym idzie błędne jest również dotychczasowe, powszechnie uznawane datowanie obwarowań Warszawy. Postaram się więc przeprowadzić tutaj rewizję poglądów autora opierając się na tych samych materiałach, jakie były przez niego użyte. Dla łatwiejszej orientacji przytoczę tu najważniejsze poglądy Barucha, a więc:

1. Początek budowy murów należy odnieść do czasów Konrada II (1280 r.).
2. Istnienie zamkniętego obwodu w roku 1339 nie jest możliwe.
3. Zakończenie budowy pierwszego pierścienia przypada na rok 1379.
4. Budowy muru zewnętrznego dokonano w roku 1413, równocześnie z nadaniem Warszawie prawa chełmińskiego.

Co do pierwszego punktu, można by się zgodzić z Baruchem, ponieważ nie mamy żadnych dokumentów, ani innych źródeł odnoszących się bezpośrednio do tego zagadnienia, a więc każde rozwiązanie pozostanie mniej lub więcej udatną hipotezą.

Punkt 3. na podstawie dokumentu 1379 r. przedstawiałby się następująco: w przywileju tym mamy wyraźnie określone dwa odcinki wybudowane na granicach ówczesnego *civitas* bez określenia czy ma to być pierścień zewnętrzny czy wewnętrzny. Pierwszy odcinek muru biegł na przestrzeni od wieży dworzńskiej gdzie znajduje się brama, aż do wielkiej wieży zamku (grodzkiej). Drugi biegł od strony Wisły od rogu gdzie mur się urywa aż do bramy zamku zwanej Żuraw²⁾.

¹⁾ Przywileje królewskiego m. st. Starej Warszawy 1376—1772. Wydał Teodor WIERZBOWSKI. Warszawa 1913.

²⁾ *muro debent et habent circumdare ac murare; taliter tamen incipere a turri curiensium, in qua valva est posita, usque ad magnam turrim castri nostri habebunt, deinde vero aliam partem prefate civitatis que Wysle adiacet incipere ab angulo illo, ubi murus cessavit et procedere ulterius murando quousque ad eisdem castri nostri valvam, Szoraw vulgariter nuncupatam, debebunt* — WIERZBOWSKI o. c. nr 3.

Były to więc dwa niezależnie wybudowane odcinki, które zawsze pozostały pojedyncze, jak to wskazują stare plany i badania terenowe. Jak dalej wykaże, początkowo mogły nie być przewidziane przy budowie muru wewnętrznego i zostały pomyślane później samodzielnie. Zwrócić należy również uwagę że w dokumencie tym w związku z przebudową wież mowa jest o murze starym *in muro antiquo*¹⁾.

Punkt czwarty jest w jaskrawej sprzeczności z prawdziwym brzmieniem dokumentu z r. 1413. Analizując go dokładnie musimy dojść do wniosku, że tylko bardzo pobieżne przejrzenie dokumentu mogło podsunąć przypuszczenie, że jest on umową na budowę muru zewnętrznego. I ta nieuwaga pozwoliła autorowi nagiąć przywilej do swojej hipotezy. Nie ma bowiem w przywileju w ogóle mowy nie tylko o budowie murów, ale nawet ani słówka o samych murach. Czytamy za to, że mieszczanie obdarzeni licznymi przywilejami zobowiązani są w zamian za to „*civitatem reformere et ad meliorum statum reducere*” i tu oznaczona jest trasa na jakiej ta naprawa ma się odbywać, a więc „zaczynając od nowej wieży obchodząc to miasto od zachodu i części północnej dochodząc do miejsca gdzie jakiś strumyk wpada do Wisły na przeciwko kolegiaty św. Jana”²⁾. W najlepszym więc razie można przypuszczać, że chodzi tu o naprawę murów na tej przestrzeni. Ani razu w tekście łacińskim nie występuje słowo „mur”, „obwarowanie”, czy „budowa”. Dlaczego książę miałby w tak mętny i tajemniczy sposób zawierać umowę skoro 34 lata wcześniej wyraźnie i zupełnie jasno sformułowane było żądanie budowy dwóch odcinków fortyfikacji?

Trzeba więc przyjąć, że przed rokiem 1413 i to na długo przedtem były już obydwa pierścienie murów. Nic nam nie przeszkadza przypuszczać, że budowa obydwóch rozpoczęta była w prawie tym samym czasie, bo i pocóż w niespokojnych czasach rozwlekać zabezpieczenie miast na dziesiątki lat.

Pozostaje jeszcze do omówienia punkt 2. Otóż w aktach procesu z Krzyżakami w 1339 r.³⁾ pisarz uzasadnia wybór Warszawy na miejsce tego procesu ze względu na jej położenie i bezpieczeństwo. *Ad locum praedictum qui muro circumdatus est* — tak określona jest stolica ks. Mazowieckiego. Baruch jednak twierdził, że było to niemożliwe, że należy to przypisać nieścisłości pisarza, bo przecież pierwszy mur wykończono po roku 1379, a drugi zaczęto budować w 1413 r. W świetle przytoczonych wyjaśnień można stwierdzić że wzmianka jest zupełnie ścisła i wiarygodna. Dwa wspomniane odcinki murów wcale nie stanowiły o bezpieczeństwie miasta, ponieważ I. był poprowadzony koło zamku, który posiadał swoje własne fortyfikacje, a więc był tylko wzmocnieniem, a II. odcinek znajdował się na wysokim brzegu Wisły, który już sam był dostatecznie obronny, bo przecież jedną z przyczyn przeniesienia stolicy z Czerska do Warszawy, było jej naturalne obronne położenie. Bez tych więc partii obwarowań Warszawa mogła być nazwana bezpieczną i otoczoną murami. Przecież to „otoczenie” nie polegało koniecznie na tym żeby mur był zamknięty

¹⁾ — — *volumus quod omnes turres, que in muro antiquo sunt posite, exclusa turri curiensi, a quali altitudine muri, prout eorundem civium turris et murata, ipsas turres murare teneantur, excepta turri civium* — WIERZBOWSKI o. c. nr 3.

²⁾ *Et quia etiam ipsam civitatem tantis libertatibus illustravimus, quare volumus, quatinus cives ipsius civitatis nulla libertate a nobis vel nostris successoribus alia exacta pro posse isporum ipsam civitatem reformare et ad meliorem statum reducere teneantur et notantur, incipiendo a nostra turri circundo ipsam civitatem ad occidentem et ad partem septentrionalem perveniendo usque ad locum ubi quidam rivulus ad Vislam defluit, ex opposito ecclesie sancti Johannis Baptiste collegiate.* WIERZBOWSKI o. c. nr 8.

³⁾ *Lites ac res gaestae inter Polonos ordinemque Cruciferum*, wyd. 2. Poznań 1890 t. 1, s. 88.

obwodem. Stawiano go tam, gdzie był potrzebny. Skoro część od strony Wisły wystawiono po roku 1379, to wcześniej nie był potrzebny, a miasto mogło być „*muro circumdatus*“. Teraz kiedy odpada dokument z 1413 r. wzmianka z 1339 r. nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Budowa obwarowań warszawskich trwała więc od roku 1280 do 1379. Daty rozpoczęcia drugiego pierścienia dokładnie określić jeszcze nie potrafimy, mamy jednak wszelkie dane do tego, aby przypuścić, że ukończono go około 1339 r. najpóźniej.

W ten sposób przeprowadzona analiza cofnęła by o kilkadziesiąt lat datowanie murów. Należało by jeszcze uzgodnić te wyniki z badaniami terenowymi, co jest już jednak pracą architekta.



K R O N I K A

OTWARCIE MUZEUM ARCHIDIECEZJALNEGO W WARSZAWIE

Wśród uroczystości jubileuszowych jakie organizowała ostatnio Warszawa ku czci ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, jedna specjalnie uroczystość osiągnęła szczególnie szeroki rezonans kulturalny. Było nią otwarcie muzeum archidiecezjalnego na Kanonii, pomyślanego jako żywy i wiecznie trwały pomnik rządów Arcypasterza. Dzięki tej szczęśliwej inicjatywie, wyłonionej ze sfer duchowieństwa archidiecezji, miasto Warszawa stała się wśród tych miast Rzplitej, które posiadają już zorganizowane i mające widoki rozwoju na przyszłość, muzea sztuki kościelnej.

Mieści się ono w trzech małych kamieniczkach staromiejskich, połączonych w jedną całość ręką pieczołowitego niegdyś ich posiadacza, śp. inż. Z. Kalinowskiego. Sentyment dobrze ułożonego prywatnego wnętrza, tak miłego w swoim czasie oczom właściciela, żyje po dziś dzień w sposób niezatarty. Freski Stryjeńskiej, starannie obmyślane kominki, jasne drewniane boazerie, wymyślne skrytki i szafki ściennie — wszystko to podkreśla dziś jeszcze troskę poprzednich mieszkańców o ciepły klimat mieszkalnego *interieur'u*. Warunki prawie że idealne na muzeum — wnętrze, tak popularne od wielu już lat w muzeografii europejskiej! Rzecz inna, że niełatwe do przystosowania dla potrzeb muzeum sztuki religijnej w ścisłym znaczeniu tego terminu.

Co prawda, z pomocą przyszedł sam materiał zabytkowy. Poza obszernym i arcy-ciekawym działem tkanin oraz interesującą kolekcją rzeźby — cechowej i ludowej — znalazło się tu sporo drobiazgów o napoly świeckim przeznaczeniu, trochę mebli, obrazów, mis cynowych i mosiężnych, wreszcie portretów natrumiennych, pasów szlacheckich, dyplomów i pergaminów. Był to materiał nadający się dość dobrze do wykorzystania w ramach dekoracji wnętrza. Kilka zwłaszcza obiektów uwypukliło się ze szczególną siłą: należą do nich dwa dobre portrety po-reformackie, Zymunta III i Skarszewskiego, dalej *Familia Christi* z pocz. XVI w. (pod wpływem Cranacha), krzesło tronowe Stanisława Augusta, dobry pastel przedstawiający jednego z członków rodziny Poniatowskich w austriackim mundurze, czy chociażby portret natrumienny Pszonki lub dwa obrazy alegoryczne przedstawiające głośną u schyłu XVII w. historię Niemirycza. Zespół tych przedmiotów tworzy szereg poważnych akcentów w ogólnym wyposażeniu wnętrza.

Rzecz inna, że *gros* zainteresowania wśród zwiedzających muzeum wzbudzą dopiero tkaniny i rzeźby. Zwłaszcza tkaniny przedstawiają się imponująco. Zbiór liczy ponad 200 pozycji, w tym szereg bardzo cennych tkanin wschodnich oraz blisko trzydzieści starych materii z okresu XV—XVI stulecia. Poważny odłam kolekcji tworzą pasy jedwabne, zachowane na ogół niezwykle pięknie.

Wśród rzeźb w zbiorach muzealnych wyróżnić należy trzy grupy: a) rzeźby ludowej, obfitującej w wysocę interesujące, obiekty, o uderzającej niekiedy klasie formy i wyrazu; stanowią one już dzisiaj bardzo ważny materiał naukowy dla każdego badacza sztuki ludowej; b) rzeźby cechowej XIV—XVIII w. reprezentującej wcale wyraźnie tendencje stylistyczne plastyki późnogotyckiej zwłaszcza na Mazowszu; c) dział „pośredni“, złożony bądź z dzieł zbarbaryzowanej rzeźby cechowej, bądź z twórców ludowego snycerstwa imitującego formy stylów historycznych. Specjalne miejsce należy się dwom zabytkom niepolskiego prawdopodobnie pochodzenia, a mianowicie Madonnie z winogronem z końca XV w. (Szwabia?) oraz płaskorzeźbie przedstawiającej św. Hieronima (koniec XVI w.).

Wśród argenterij wymienić należy parę renesansowych ampułek złożonych i cyzelowanych (ok. 1600 r.) oraz gotyckie ostensorium z pocz. XVI w.

Muzeum wydało dotąd dwa katalogi — tkanin w opracowaniu ks. K. Korsaka oraz rzeźb — w opracowaniu J. Grabowskiego i M. Walickiego.

Należy mieć nadzieję, że pod troskliwą i umiejętną opieką ks. kanonika dra Mieczysława Węglewicza Muzeum Archidiecezjalne Warszawskie wstąpi w nowy okres swego rozwoju i wzbogaci się w niedługim już czasie o wiele dalszych a niemniej wartościowych eksponatów.

M. W.

RUCH NAUKOWY

Wydział Historii Sztuki i Kultury Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie. Od jesieni 1937 r. do lata 1938 na posiedzeniach Wydziału wygłoszono następujące referaty:

Dr inż. arch. Jan Zachwatowicz: Prace nad odsłonięciem murów obronnych Starej Warszawy.

Kons. mgr Witold Kieszkowski: Prace wykopaliskowe w najdawniejszym Grodnie.

Prof. arch. Jarosław Wojciechowski: Zamek Batorego w Grodnie.

Inż. arch. Karol Wilhelm Henneberg: Kościół św. Idziego w Inowłodzu.

Inż. arch. Gerard Ciołek: Muzea pod otwartym niebem w Skandynawii.

Inż. arch. Bohdan Guerquin: Nieznany dwór z XVII w. pod Warszawą (Chrzęsne).

Mgr Krystyna Sroczyńska: January Suchodolski.

Inż. arch. Antoni Karczewski: Nieustająca Wystawa Sztuki w Warszawie 1858 a powstanie „Zachęty”.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Na posiedzeniach wydz. II przedstawiono w r. 1937/8 następujące prace z zakresu historii sztuki:

Prof. dr Władysław Tatarkiewicz: Supraport rokokowy w warszawskim kościele św. Jana.

Tenże, komunikat o grobowcu Ture Bielke (1600) w Linköping i jego możliwych związkach z rzeźbą polską.

Dr Witold Dalbor: Kościół po-trzynitarski w Krotoszynie i jego typ architektoniczny w późnobarokowym budownictwie wielkopolskim.

Tenże, Dwa projekty Franciszka Placidiego w poznańskich zbiorach.

Doc. Wacław Husarski: Wpływ sztuki polskiej na obcych.

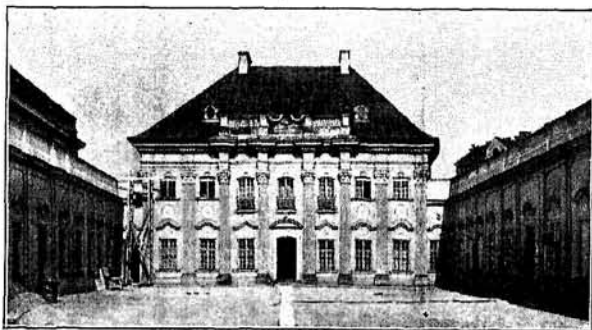
Prof. dr Dagobert Frey, prof. historii sztuki uniw. Wrocławskiego, w sierpniu rb. odbył ponowną podróż badawczą po ziemiach Rzplitej tym razem—północo-wschodnich. Przejazdem zapoznał się w Warszawie ze zbiorami Centralnego Biura Inwentaryzacyjnego oraz Zakładu Architektury Polskiej.

PRACE KONSERWATORSKIE

WARSZAWA

ZAMEK KRÓLEWSKI. Stałe prace konserwatorskie w Zamku prowadzone przez prof. A. Szyszko-Bohusza, objęły w tym roku budowę — w wschodnim skrzydle — apartamentów reprezentacyjnych. Przystąpiono do restauracji arkad tarasu, które będą licowane kamieniem. Założono ogród na dolnych terenach Zamku.

PAŁAC POD BLACHĄ. Ukończono restaurację i rekonstrukcję pałacu wraz ze skrzydłami (ryc. 183), przy czym rozwiązano architektonicznie nawierzchnię dziedzińca wykładając go drobnymi kostkami kamiennymi z podziałem geometrycznym na tafle.



Ryc. 183.

Fot. Cz. Olszewski

BELWEDER. Remont zewnętrzny pałacu będzie w bieżącym sezonie budowlanym ukończony całkowicie. Elewacje zostaną przetarte w surowej zaprawie. Ważną pozycję prac technicznych stanowią zabezpieczenia przeciwpożarowe dachów. Zatrzymując w dotychczasowej formie bryłę, sylwetę i charakter budowli dachy wykonano z żelazobetonu. Roboty prowadzi inż. arch. Bruno Zborowski i inż. H. Wąsowicz.

KOŚCIÓŁ POBERNARDYŃSKI. p. w. Św. Anny; przystąpiono do remontu kościoła, budowli ważnej przez wzgląd na bezpośrednie sąsiedztwo Zamku Kr. oraz dawność pochodzenia świątyni. Kierownictwo robót objął inż. arch. J. Łukasik. Odsłonięto spod tynku gotycki zrąb muru wielobocznego prezbiterium z potężnymi skarpami, obniżając na znacznej wysokości teren. Odkryto profilowane obramienia okien, w ścianie zaś północnej — otok portalu ceglanego. Roboty terenowe będą wstępem do zmiany ukształtowania całego placu Zamkowego.

ARSENAŁ (ul. Długa nr 52). Rozpoczęty w zeszłorocznym sezonie budowlanym remont i rekonstrukcja gmachu d. Arsenalu przeznaczonego obecnie na Archiwum Miejskie, niemal całkowicie ukończono; dotyczy to zarówno zewnętrznego wyglądu jak też i zabytkowych wnętrz oraz ukształtowania dziedzińca. Prace prowadzi inż. arch. B. Zborowski.

PAŁAC POTOCKICH (Krakowskie Przedmieście nr 32) około 1792 r. W toku jest remont fasad i wnętrza kilku sal pałacu.

PAŁAC LUBECKIEGO (Rymarska nr 3). Roboty wewnętrzne (prof. M. Lalewicz) przebudowy klatki schodowej i przekształcenie hallu mają na celu przystosowanie pałacu do celów reprezentacyjnych jako głównej siedziby Ministerstwa Skarbu.

KAMIENICE STAROMIEJSKIE. Przeprowadzono remont wielu fasad kamienic zachowując lub przywracając im właściwy charakter. Wprowadzono technikę tynkowania czy zacierania wyprawą wapienną lub szlachetną terrazytową itp. uzyskując dobre wyniki jak np. pałac Dückerta obecne Ministerstwo Opieki Społecznej (Długa nr 38/40) II poł. XVIII w.

Rozpoczęto restaurację wnętrz trzech sąsiadujących z sobą kamienic w Rynku St. Miasta, a to Baryczkowskiej (nr 32), Szlichtyngowskiej (nr 34) i pod Murzynkiem (nr 36) przystosowując je na pomieszczenie Muzeum Narodowego (dział Dawnej Warszawy). Odsłonięto przy tym stropy belkowane pokryte malowidłami z XVII—XVIII w. Pracami konserwatorskimi kieruje dr inż. arch. J. Zachwatowicz.

MURY OBRONNE. Pierwszy etap odsłaniania i naprawy miejskich murów średnio-wiecznych Warszawy na odcinku od Nowomiejskiej do Wąskiego Dunaju został ukończony. Po rozbiorze budynków i przybudówek na terenie międzymurza oraz od ul. Podwale i Szerokiego Dunaju wydobyto cenne szczegóły architektury militarnej jak partie barbakanu z mostem o dwóch ostrołukowych arkadach (ryc. 184) przerzuconych przez fosę; blanki, strzelnice, fragmenty baszt i wież. Trudnym technicznie było naprostowanie części pochylonego muru. Odsło-

Ryc. 184. Most przed Bramą
Nowomiejską

Fot. J. Zachwatowicz



nięte mury częściowo zrekonstruowano. W projekcie prace konserwatorskie przy dalszych częściach murów wzdłuż ul. Mostowej. Roboty prowadził dr inż. arch. J. Zachwatowicz.

URBANISTYKA. Z zagadnień urbanistycznych należy zanotować projekty regulacji pl. Zantkowego terenów dolnych Mokotowa i Powiśla.

Zezwolono na zburzenie kilku domów z okresu klasycyzmu XIX w. przy ul. Bonifraterskiej i Franciszkańskiej w związku z przeprowadzeniem arterii Żoliborz—Miodowa z wylotem na plac Krasińskich. Zaprojektowano regulację też samego placu zachowując budynek oficyny pałacowej (pl. Krasińskich nr 12), w którym przebito przełot nowo powstałej ulicy. Teren przed pałacem ulegnie przekomponowaniu przy czym będą wykorzystane stojące na placu duże studnie empirowe jako punkty dekoracyjne przed gmachem. Jednocześnie projektuje się ujęcie w odpowiednie ramy placu przed kościołem Garnizonowym.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

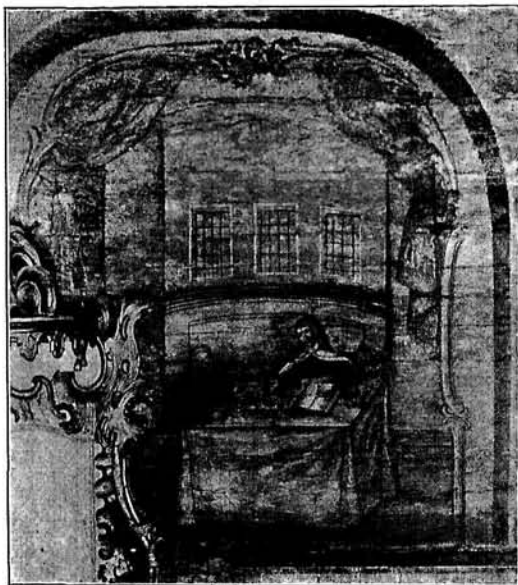
BURZENIN (pow. sieradzki), ogrodzenie murowane z XVII w. kościoła p. w. św. Wojciecha B. M. Przystąpiono do remontu pseudoobronnego ogrodzenia wg projektu inż. arch. G. Ciołka. Remont przewiduje naprawę murów, rekonstrukcję bramek, wytynkowanie, oraz ukształtowanie terenu przed kościołem.

CIESZĘCIN (pow. wieluński), kościół par. p. w. św. Wojciecha B.M., drewniany, koniec XVIII w. Nie zezwolono na zmianę pokrycia gontowego na blachę.

DZIAŁOSZYN (pow. wieluński), ruiny pałacu, barok. Nie zatwierdzono projektu budowy tartaku w pobliżu pałacu, ustalając nową sytuację dla wspomnianego budynku przemysłowego po drugiej stronie drogi.

GARNEK (pow. radomszczański), kościół par. p. w. Niepokalanego Poczęcia NMP., drewniany, kaplice murowane, poł. XIX w. Nie udzielono zezwolenia na zmianę przekrycia dachu gontowego na blaszane ze względu na dobrą bryłę budynku i zespolenie go z otaczającym go drzewostanem.

JĘŻÓW (pow. brzeziński), kaplica drewn. p. w. św. Leonarda na cmentarzu grzebalnym XVI, XVII w. Udzielono subwencji na remont kapliczki z warunkiem utrzymania dotychczasowego pokrycia dachu — gontem.



Ryc. 185.

Fot. K. Dąbrowski

KONIN kościół klasztorny oo. reformatów p. w. św. Marii Magdaleny, barok. Udzielono wskazówek co do odnowienia elewacji kościoła pomalowanego olejną farbą w ciemnym kolorze. Zalecono wyprawę szlachetną drobnocyklinowaną.

ŁĄD (pow. koniński), kościół par. p. w. NMP. i św. Mikołaja B.W., pocysterski, z końca XVII i pocz. XVIII w. Odremontowano pod kierunkiem inż. arch. B. Zborowskiego obydwie wieże oraz ukończono remont — naprawa i tynkowanie — pozostałych z lat ubiegłych partii ścian i szczytów elewacji świątyni.

ŁASK, kościół par. p. w. Michała Arch. i Nawiedzenia NMP., gotyk z I poł. XVI w. oraz barok. Prowadzono dalszy remont elewacji barokowej kościoła przywracając zagubione szczegóły architektoniczne, jak nisz, arkady.

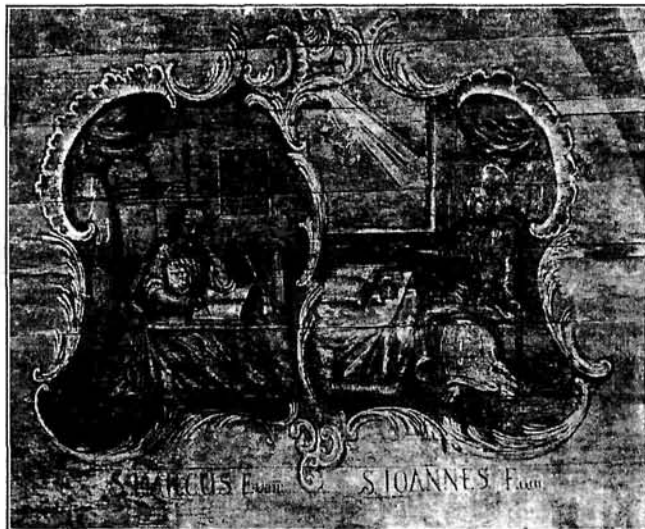
ŁASZEW (pow. wieluński), kościół filialny, drewniany. Renesansowe malowidła na stropie. Wydano polecenie komitetowi remontu pokrycia zniszczonej połaci dachu gontem, celem zabezpieczenia wspomnianych malowideł.

ŁĘCZYCA, zamek (renesans). W związku z przeznaczeniem mieszkalnego budynku zamku na Muzeum Ziemi Łęczyckiej zaakceptowano projekt inż. J. Witkiewicza przeprowadzenia wewnętrznych schodów z parteru na I p. umieszczając je w grubości muru. Odsłonięto zewnętrzną — od rynku — elewację zachodnią tego budynku po zburzeniu drewnianych przybudówek i parkanu. W najbliższym programie — rekonstrukcja i naprawa kamiennych okien renesansowych; uzupełnienie laskowań.

OSTRÓWEK (pow. wieluński), kościół par. p. w. św. Wawrzyńca, drewniany, I poł. XVIII w. Odmówiono zezwolenia na powiększenie drewnianego kościółka o charakterystycznym dużym okapem, krytego gontem. Polecono usunąć przybudówkę przy prezbiterium szpecącą dobrą bryłę świątyni.

SKOMLIN (pow. wieluński), kościół p. w. św. Filipa i Jakuba Ap., drewniany z I poł. XVIII w. Po trzech latach pracy ukończono restaurację i konserwację malowideł ściennych

Ryc. 186. Fot. K. Dąbrowski



i stropowych wnętrza z 1766 r., przedstawiających Sakramenta Św., postacie Apostołów, Ewangelistów oraz sceny z ich życia (ryc. 185 i 186). Prace prowadził Karol Dąbrowski, słuch. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

SOKOLNIKI (pow. wieluński), kościół par. p. w. św. Mikołaja B. W., drewniany, XVIII w. Przykryto zniszczoną część dachu nawy kościoła oraz kopułki kapliczek gontem zachowując w ten sposób właściwy charakter tego zabytku budownictwa drewnianego.

TOMASZÓW MAZOWIECKI (pow. brzeziński), kościół fil. p. w. św. Wacława, drewniany, XVIII w. Dokonano gruntownego remontu kościołka (wraz z odgrzybianiem) dając jednocześnie wytyczne co do restauracji wnętrza: odczyszczenie z farby olejnej i pozostawienie ścian w stanie naturalnym. Nie zezwolono na zamianę podłogi z płyt kamiennych na drewnianą.

TUM (pow. łęczycki), kościół par. p. w. św. Aleksego Wyzn., romański z XII w. Na ukończeniu jest restauracja otworów okiennych w absydzie wschodniej głównej, dwóch absydach bocznych oraz rekonstrukcja okien w absydzie od zachodu. Przystąpiono do restauracji portalu w kruchcie; roboty przewidują obniżenie poziomu kruchty XVI-wiecznej, uzupełnienie podstawy portalu i innych części brakujących oraz odczyszczenie całości. Jednocześnie prowadzone są pod kier. prof. Jarosława Wojciechowskiego badania dwóch przęseł wnętrza nawy głównej i bocznej celem ustalenia programu prac rekonstrukcji i restauracji wnętrza. Przewidziano również obniżenie terenu od północnej strony świątyni dla wydobycia właściwej wysokości jej zrębu. Stałym kierownikiem robót jest arch. Witkiewicz.

WARTA (pow. sieradzki), kościół klasztorny oo. bernardynów; partie gotyckie, barok. Podczas odnawiania malowideł ściennych XVIII-wiecznych w prezbiterium kościoła odnaleziono dawniejsze malowidło oraz natrafiono na partię polichromii z wieku XV. Podobną polichromię odkryto przed rokiem w korytarzu klasztornym. Prace prowadzi art. mal. J. Migdalski.

WIERUSZÓW (pow. wieluński), kościół par. p. w. św. Ducha, popauliński, barok XVII w. Ze względu na bogate wyposażenie barokowego wnętrza odrzucono projekt remontu tego wnętrza.

trza; przewidywał on wielobarwne potraktowanie ścian, sklepień i elementów architektonicznych wprowadzając przy tym kompozycję figuralną. Uznano za wskazane odnowienie wnętrza jednobarwnie.

WODZIERADY (pow. łaski), dwór i lamus drewn. (ryc. 187). Przeprowadzono remont łamanego dachu dworku oraz lamusa kryjąc budynek gontem.

WYSZYNA (pow. koniński), kościół par. p. w. Narodzenia NMP., drewniany, XVIII w. Nie udzielono zezwolenia na rozbiórkę kościoła, będącego okazem budownictwa drewnianego.

Tymoteusz Sawicki (Warszawa)



Ryc. 187

Fot. T. Sawicki

